Nr. 131. Dnia 12 Czwartek. Dnia 30 kwietnia (12 maja) 1892 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Pankracego M.	Wschód słońca o godzinie	4-ej minut 21.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut	31 r.	Poniedz.:	Jana Nepomucena.
Piątek	Serwacego B.	Zachód „ „	7-ej „ 33.	Zachód „ „	10 „ 39 w.	Wtorek:	Paschalisa W.
Sobota	Bonifacego M.	Długość dnia godzin	15 „ 12.	Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 9 (st. 5 c. 8).		Środa:	Feliksa Kapłana.
Niedziela:	Zofji z 3 córkami.	Przybyło „ „	7 „ 34.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6°.		Czwartek:	Piotra Celestyna.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.

W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wszemiła; jutro Cichosława.

Zgromadzenia: Doroczne zebranie ogólne akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa kopalń węgla i zakładów hutniczych. (Lokal Towarzystwa, hr. Berga, 7—2 po południu.)—Półroczna sesja urzędu starszych zgromadzenia szklarzy. (Lokal starszego, Krak.-Przedm., 17—5 po poł.)—Posiedzenie sekcji IV rzemieślniczej. (Tow. przem. i handlu—7 wiecz.)

Wizyty: Wizyta jeneralna ochrony XVI-ej dla ubogich dzieci przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (Lokal ochrony, Łucka 1—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Assunty Lantes i p. Stefana Wołoszki), „Linda z Chamounix" (akt 2-gi), oraz „Wieszczka lalek"; jutro przedstawienie włoskiej trupy dramatycznej Andrea Maggi: „Ludwik XI-ty";— Letni: dziś „Bankruci"; jutro „Bankruci";— Nowy: dziś „Miss Helyet"; jutro „Profesor moralności", oraz „Załoga okrętu". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 6697 rs. 18 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W Petersburgu w tych dniach rozpoczęły się posiedzenia III-go zjazdu konwencyjnego przedstawicieli kolejowych. Jak donoszą *Petersb. wied.*, w programie zajęć zjazdu znajdują się kwestje, mające doniosłe znaczenie dla gubernij południowo-zachodnich.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż podwyższenie pensyj urzędników pocztowo-telegraficznych przez dodanie zapomóg na mieszkanie nastąpi ostatecznie d. 13-go lipca r. b.

= Dla położenia tamy pokątnemu doradztwu w okolicy podmiejskiej, mają być ułożone listy osób zajmujących się pokątną adwokaturą prywatnie; wszystkie te osoby, które nie otrzymają świadectwa zjazdu sędziów pokoju gubernji warszawskiej na prawo stawania w sądach gminnych i pokojowych, będą z miejsc dotychczasowego zamieszkania wydalone, a o ile są stałymi mieszkańcami gmin—oddane pod nadzór policyjny bez możności zajmowania się nadal dotychczasowym procederem.

= Według rozporządzenia ministerjum oświecenia z r. b., stopień niedostateczny za cały rok z kaligrafji i rysunków nie może przeszkadzać w promowaniu uczniów do klasy wyższej. Wszakże tym uczniom, którzy otrzymali stopień roczny z uwagi i pilności na powyższych przedmiotach niedostateczny, rada pedagogiczna może wyznaczać z nich roboty wakacyjne. Nadto przy dzieleniu uczniów podług postępu i pilności na oddziały, a także przy udzielaniu im nagród stopnia 1-go i 2-go, postępy z kaligrafji i rysunków powinny być brane pod uwagę. Lecz stopień dostateczny z tych przedmiotów nie przeszkadza do otrzymania nagrody stopnia 1-go.

= W styczniu r. b. otrzymały z okręgu naukowego warszawskiego świadectwa na nauczycielki domowe i guwernantki następujące osoby: Zofja Annienkowa, Zofja Felicja Boguszewska, Gena Bergsohn-Sonenberg, Anna-Aleksandra Fabjan, Anna Gontarczak, Anna-Antonina Kiersnowska, Barbara Kostyrko, Aleksandra Kremieniecka, Wiara Lermontowa, Stanisława-Eleonora-Regina Lipińska, Anastazja Luzina, Marja Metlina, Joanna-Stanisława Michniewicz, Olga Miller, Natalja Matwiejewa, Zofja-Teofila Perzanowska, Aloiza-Stefanja Rowińska, Adela Silberstein, Józefa-Walerja-Antonina Stebłowska, Chaja Szabad, Janina-Marja Tymieniecka i Anna-Walentyna Wielecka.

= Komisja utworzona z inżenierów i chemików dla prób z nową maszyną do pompowania wody, na stacji filtrów, po ukończeniu prób praktycznych, we wtorek odbyła posiedzenie, na którem orzekła, że kotły parowe są doskonałe, maszyna zaś odpowiada swemu przeznaczeniu. Wczoraj znowu o godzinie 11-ej zrana członkowie delegacji ze strony zarządu miasta naczelnik biura pomiarów, inżenier Lichtweis, a od władzy wojskowej podpułkownik, inżenier Puchaczew, zebrali się na polu Mokotowskiem celem oznaczenia granicy placu, pod budowę osadników. Inżenier Lichtweis przeprowadził przedwstępne pomiary, na których zasadzie przestrzeń gruntu będzie obliczona, a następnie przyjęta na własność miasta.

= Władza wyższa zatwierdziła licytację na sprzedaż starego żelaztwa po robotach kanalizacyjnych, na rzecz p. Moszka Gryczyna po kop. 85 za pud; ogółem na sumę około 6,000 rs.

= Z powodu wynikłych nieporozumień, co do istotnego znaczenia i atrybucyj komitetu opieki nad plantacjami miejskiemi, wyłonionego z Towarzystwa ogrodniczego, wyjaśniono, że komitet ma charakter wyłącznie doradczy i opiekuńczy, czyli, że wszelkie wnioski i sprawy dotyczące plantacyj miejskich, na posiedzeniach komitetu są rozpoznawane jedynie w formie projektów, wszelkie zaś decyzje zgodne z opinją komitetu lub sprzeciwiające się tej opinji, może wydawać tylko władza miejska czyli magistrat, a *respective* wydział techniczno-budowlany, pod zawiadywaniem którego wszystkie ogrody, skwery i parki miejskie pozostają.

= Zgodnie z wnioskiem zarządu miejskiego nastąpiła decyzja władzy wyższej w przedmiocie powierzenia dostawy potrzebnych do robót kanalizacyjnych przedmiotów betonowych dwom firmom: Devarsa i Gagatnickiego, sposobem administracyjnym. Dostawa wynosi około 14,000 rs.

= Podanie sześciu właścicieli garbarni na Nowolipiu o odroczenie postanowienia wywózki nieczystości w beczkach na kilka miesięcy, przychylnie zostało przyjęte. Deklaracja, mocą której przedsiębiorcy garbarscy zobowiązali się do pobudowania prowizorycznego kanału płytkiego, który po terminie półrocznym ma być rozebrany, uzyskała zatwierdzenie z tem udogodnieniem, że rury mają być wypożyczone z wodociągów starych. Kanał ten czasowy, długości około 1,300 stóp bież., wykończony będzie jeszcze w ciągu b. m.

= Po wytknięciu przyszłych alei nowego parku na Ujazdowie, zamierzone roboty, mające na celu wysadzenie drzew, odłożono do jesieni, a urządzenie kwietników oraz kobierców kwiatowych dopełni się dopiero z wiosną roku przyszłego.

= Za nieprzemianowanie nazwisk żon 296 stałych mieszkańców Warszawy skazano w drodze administracyjnej na grzywny w ogólnej sumie rs. 592 z przeznaczeniem tych pieniędzy na powiększenie funduszu więziennego.

= Według wykazu z dnia wczorajszego liczba wolnych łóżek w szpitalach miejskich wynosi: u Dzieciątka Jezus 18, św. Łazarza 79, św. Rocha 8, św. Ducha 5, wolskim 13 i zapasowym 12; w prazkim i starozakonnych wszystkie miejsca są zajęte.

= Stróże nocni obowiązani są od dziś rozpoczynać swe deżury o godz. 11-ej wieczorem, a kończyć do zupełnego rozwidnienia się.

= Starszy kandydat do posad sądowych przy tutejszym sądzie okręgowym, p. Stanisław Trzebiński, mianowany został sędzią śledczym powiatu możajskiego w gub. moskiewskiej.

= Znanego w naszem mieście nauczyciela gimnastyki p. M. Olszewskiego, spotkał cios dotkliwy przez zgon najstarszego syna, liczącego lat 24.

= Na wybory w dyrekcji łomżyńskiej Towarzystwa kredytowego ziemskiego wyjechał wczoraj imieniem naszej redakcji p. Antoni Mieszkowski (J. A. Sęk).

= P. prezydent miasta wyjeżdża jutro rano do Petersburga; zastępować go będzie w interesach służbowych radzca magistratu, r. st. Ratyński.

= Nagrobek.

Na cmentarzu powązkowskim wkrótce stanie nagrobek dla zmarłego przed trzema laty malarza i ilustratora pism ś. p. Władysława Sandeckiego.

Będzie to pionowa płyta kamienna z popiersiem, dłuta rzeźbiarza Jana Kurzawy.

= Z teatru.

* Wczorajszego wieczora pani Aleksandra Lüdowa, grająca rolę Klary Faber w sztuce Alfreda Konara „Bankruci", zwróciła uwagę publiczności swojemi arcy-gustownemi toaletami, których opis podajemy:

W akcie I-ym—toaleta balowa z aksamitu wytłaczanego koloru kwiatu brzoskwiniowego, pół-stanik i boki z brokateli białej ze złotem, płaszczyk Henryka IV-go z narzutką dżetową złotą, tożsamo na przodzie. Okrycie na rysiach z brokateli niebieskawej.

W akcie 2-im—suknia z fularu surowego w rzucik kotkowy, *grand callet* z gipiury weneckiej i takież wysokie mankiety *pas empire* z materji *biche*, kapotka z pękiem bławatów i blado niebieskiemi aksamitkami.

W akcie 3-im—*surplis bizantin*, z tiulu pajęczego na spodzie z jedwabiu *vert pomme*, *callet* z różnobarwnych *cabochon*'ów *pas* i *flot* z wstążek żółtych *fleur de thé*.

W akcie 4-ym—suknia z fularu białego w czarny deseń, przybrana aksamitem i koronkami czarnemi, *mante* z koronek czarnych, kapelusz *marin* czarny z białemi skrzydełkami.

* W „Rycerskości wieśniaczej" dadzą się słyszeć dzisiaj panna Lantes i p. Wołoszko.

Widowisko rozpocznie drugi akt „Lindy z Chamounix" a zakończy „Wieszczka lalek".

* Sztuka p. Konara „Bankruci" ukaże się dzisiaj po raz drugi na deskach teatru Letniego.

* Teatr Nowy daje dzisiaj po raz 11-ty wodewil ze śpiewami p. t. „Miss Helyet", który coraz większem cieszy się powodzeniem.

* Słyszeliśmy, że zachęcony coraz szerszem uznaniem, jakie sobie w Warszawie zdobywa, prócz jutrzejszego przedstawienia, p. Maggi dwa razy jeszcze wystąpi na scenie naszej.

Podobno na dwa te dodatkowe występy powtórzone będą „Otello" i „Król Lear".

= Kasa urzędników kanalizacji.

Dowiadujemy się, że projekt i statuty tworzącej się dla urzędników i oficjalistów wszystkich biur kanalizacyjnych i wodociągowych kasy przezorności, w zasadzie zatwierdzone zostały.

Ze względu jednakże na czasowość biur rzeczonych, nie będzie instytucja ta przyłączona do istniejącej już kasy urzędników magistratu.

Liczba członków, którzy zadeklarowali gotowość przystąpienia do kasy, wynosi, jak nas informują, około 140 osób.

= Kanalizacja.

Donosiliśmy niedawno, że władza wyższa upoważniła magistrat m. Warszawy, w celu dania możności prędszego rozpoczęcia robót kanalizacyjnych, nabycia koniecznie potrzebnych 300 stóp spodów kanałowych I-ej klasy i 200 sztuk wpustów bocznych w fabryce Dewarsa sposobem gospodarczym, bez ogłoszenia licytacji.

Obecnie dowiadujemy się, że magistrat został w tych dniach upoważniony do nabycia sposobem gospodarczym większej ilości różnych przedmiotów z betonu, potrzebnych do robót kanalizacyjnych w r. b., z których część pozwolono nabyć w niedawno otworzonej w naszem mieście fabryce wyrobów betonowych pod firmą „K. Gagatnicki i sp." za ogólną sumę rs. 6,257, część zaś w fabryce Devarsa za sumę rs. 6,687.

Komitet budowy kanalizacji i wodociągów o dostawę tych przedmiotów prowadził układy z dwiema jeszcze firmami, a mianowicie z fabryką betonową Banerta w Mszczonowie i z fabryką cementu pod firmą „Grodziec", lecz te ostatnie żądały cen wyższych.

Ceny, żądane przez p. Gagatnickiego, były cokolwiek niższe od cen, podanych przez Devarsa, komitet budowy jednak postanowił dostawę tę rozdzielić ze względu na konieczny pośpiech.

— Windykacja spadku.

Osoby, starające się o odbiór różnych spadków zagranicznych, za pośrednictwem biur lub ajentów specjalnie podobną windykacją zajmujących się, winny zawczasu zawierać umowę, gdyż inaczej poniosą bajeczne koszty.

Uwaga ta wywołana została nadesłaną nam od stron interesowanych następującą wiadomością.

Znany dom ajenturowy w Londynie „Breiws et comp.", od 1887-go r. windykował spadek po Janie Pudzyńskim, zmarłym w Stanach Zjednoczonych.

Jak opiewa oryginalny rachunek, koszty windykakacyj, łącznie z prowizją, uczyniły w obliczeniu na franki 114,630 fr.

Ponieważ suma spadkowa wynosiła 130,600 franków, więc na każdego z ośmiu sukcesorów przypadło zaledwie po 1,996 fr.

Rozczarowani spadkobiercy namyślają się: czy akceptować rachunek, czy też wystąpić ze skargą sądową przeciw wyzyskującym pośrednikom.

— Smutna majówka.

W dniu wczorajszym zdarzył się tragiczny wypadek w lasku pod Młocinami.

Kilkanaście osób wybrało się omnibusem na całodzienną majówkę.

Po przybyciu na miejsce zajęto się nastawieniem samowaru.

Podczas tej czynności na służącej Józefie Kołdzińskiej zapalił się fartuch, uprzednio zlany naftą.

Znajdująca się w pobliżu panna Zofja Grabczyńska chciała ogień doraźnie ugasić, lecz lekka sukienka panny G. objętą została płomieniem.

Na ten widok przybiegło dwóch panów.

Tylko ich energji i poświęceniu, stłumili bowiem ogień rękoma, należy zawdzięczać, że sługa i panna G. żywcem nie spłonęły.

Kołdzińska poniosła stosunkowo lekkie oparzenia, a pana G. doznała oparzeń na całem ciele, szczególnie zaś na piersiach i szyi.

Przywieziono ją do Warszawy w stanie bezprzytomnym.

Wezwani lekarze stwierdzili, że niebezpieczeństwa dla życia niema, lecz zachodzi obawa długotrwałej choroby.

Ratujący panowie: Zygmunt Wolski i Bronisław Wort, mają nader dotkliwie poparzone ręce.

Naturalnie, że całe towarzystwo z majówki tak niefortunnie zaczętej, zawróciło do miasta.

— Obładowany.

Policja przytrzymała złodzieja obładowanego łupami, jak wielbłąd.

Znaleziono przy nim czarne atłasowe okrycie damskie, serwis złożony z łyżeczek do herbaty i łyżek stołowych, niklowy zegar budzik, koperty od zegarków kieszonkowych, lornetkę, pięć pierścionków z drogiemi kamieniami, kolczyki złote, bransoletę i broszkę.

Wszystkie te przedmioty są do odebrania w 4-ym wydziale kancelarji oberpolicmajstra.

— Zamach samobójczy.

Z prawego brzegu Wisły w kierunku Saskiej Kępy wskoczyła do wody jakaś młoda kobieta.

Tonącą wydobył Karol Woźniak.

Po otrzeźwieniu zemdlonej desperatki okazało się, że to jest Michalina Sieczkowska, żona właściciela nieruchomości, dotknięta obłędem.

Nad obłąkaną z obawy ponownych samobójczych pokuszeń, rozciągnięto baczny dozór.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 13-go maja, w lokalu zarządu centralnego głównego Towarzystwa kolei rosyjskich odbywać się będzie ciągnienie ulegających umorzeniu 4-procentowych obligacyj kolei mikołajewskiej.

— D. 13-go maja, o godzinie 10-ej zrana, w biurze dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Łomży, odbędzie się okręgowe zebranie stowarzyszonych w celu dokonania wyborów na członków władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w miejsce wychodzących z urzędowania.

— Z d. 13-ym maja kasa zarządu w Warszawie Towarzystwa metalurgicznego południowo-russkiego dnieprowskiego wypłacać będzie należność za kupon № 3-ci od obligacyj tegoż Towarzystwa.

— D. 13-go maja, w radzie powiatowej łowickiej dobroczynności publicznej, odbędzie się licytacja na dostawę artykułów żywnościowych i innych produktów dla zakładów dobroczynnych w Łowiczu; wadjum należy wnieść w sumie 292 rs.

— Od d. 13-go maja od właścicieli nieruchomości miejskich w Warszawie i na przedmieściach Starej i Nowej Pragi, zalegających w opłacie podatku podymnego skarbowego i dodatkowego 33⅓% na rzecz kasy miejskiej, pobierany będzie za opóźnienie 1% miesięcznie, a oprócz tego stosowana będzie egzekucja administracyjna.

NEKROLOGJA.

† Dnia 13-go maja, to jest w piątek, jako w rocznicę śmierci
ś. p. Marji z Miszewskich

Jarzębskiej,

odbędzie się w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej i pół** zrana, nabożeństwo żałobne, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół. —777—

† Dnia 13-go maja, to jest w piątek, o godzinie **8-ej i pół** zrana, w kaplicy literackiej przy kościele św. Jana, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. p. Stanisława Zbierańskiego,

niegdy członka warszaw. archikonfraternji literackiej. —779

Z SĄDÓW.

Wspólnicy Pawlaka.

Drugi dzień rozpraw.

Nawiązując przerwaną nitkę naszej relacji, wspomnijmy przedewszystkiem, że wymieniony już wczoraj świadek Domke, oprócz szczegółów przez nas poprzednio przytoczonych, zeznał także, iż podczas podsłuchanej przezeń w reszcie rozmowy dwóch Ziółkowskich, Ludwik Z. rzekł do syna: „Widzisz, coś ty zrobił! chciałem donieść policji, gdzie się Pawlak znajduje, a tyś mi nie dał, i teraz obaj cierpimy!" Na co Jakób Ziółkowski odparł: „Niech się ojciec nie boi, wszystko będzie dobrze." „A jak Wikta (W. Ziółkowska) wyda?" — zapytał z kolei stary Z., poczem rozmowa się urwała.

A propos Domka. W wczorajszem streszczeniu zeznań tego świadka zakradła się niedokładność wywołana pośpiechem. Mianowicie w podsłuchanej przez tego strażnika rozmowie dwóch Ziółkowskich mylnie przypisano Ludwikowi Ziółkowskiemu parę słów, wyrzeczonych przez jego syna.

W rzeczywistości całe zdanie: „Choćby posiedzieć z 1½ roku w więzieniu, zawszeć pieniądze będą. Trzeba tylko dobrze się trzymać, jak dotąd" — tylko Jakub Ziółkowski wypowiedział.

Po przesłuchaniu Klejnbauma i Wulfowicza, zeznawała z kolei *Jadwiga Ziółkowska*, która oznajmiła, że mieszkała przez dwa miesiące u Jakóba Pawlaka, lecz czy tenże nocował w domu w dniu zabójstwa, nie wie.

Zofja Selkowska, siostra Wyrostkiewicza, opowiedziała, że brat przyjechał do niej do Łodzi we czwartek (w tydzień po morderstwie), dał jej 30 rs. i kupił trochę prowjantów. W rozmowie opowiadał, że był u rodziców. Wogóle jednak był znużony i mówił mało, a o Pawlaku wcale nie wspominał. Nazajutrz wyszedł z domu i więcej nie powrócił.

Wincenty *Kropidłowski* z Dąbia, widział się w Łodzi z Wyrostkiewiczem w dniu 28-ym listopada; świadek nic wówczas nie wiedział o spełnionej przed ośmioma dniami zbrodni.

Andrzej *Sadowski* zeznaje, że jeszcze przed pięcioma laty Pawlak przyodziany podówczas w mundur wojskowy, gościł u Tomczaka całą dobę; gdy atoli świadkowi okazano fotografję Pawlaka, S. nie mógł stanowczo stwierdzić tożsamości osoby, Tomczak zaś oznajmił, że owym gościem był cioteczny brat jego Lenartowicz i z nim to oskarżony był naówczas u siostry Sadowskiego.

Józef *Różycki*, stróż z Walentynowa, zeznaje, że pewnego razu w niedzielę, na dwa miesiące przed morderstwem przyszedł doń Tomczak z jakimś panem i ten ostatni kupił od świadka za 3 rs. psa. Na zapytanie Różyckiego, co to za pan, T. odparł: „żeby go Pan Bóg tak znał, jak ja, to nie byłby on w niebie." Później dopiero świadek dowiedział się, że był to Pawlak.

Marjanna *Lewandowska* z Pniewa, oświadcza, że raz na wesele w okolicy przyszedł Tomczak z jakimś panem, którego mienił swym szwagrem. L. nie chciała temu wierzyć, bo ów pan był „przystojny i delikatny".

Andrzej *Baranowski* (z Pniewa) oznajmił, że Tomczaka nigdy z Pawlakiem nie widział.

Szymon *Jabłoński* widział Pawlaka z Tomczakiem wówczas, gdy kupowali psa u Różyckiego, t. j. na parę miesięcy przed morderstwem.

Jan *Rybicki* z Pniewa, latem 1890-go r. widział kilka razy Tomczaka z Pawlakiem, jadących w stronę Odolinka. Pawlaka świadek wówczas nie znał, lecz przekonał się, że to był on z okazanej mu w toku śledztwa fotografji zbrodniarza. Prócz tego świadek dodaje, że Tomczak prosił go, iżby wystarał się o rewolwer dla jego brata.

Józef *Stalkowski* z Bielawki, jako sąsiad Ziółkowskich widział u nich Franciszka Pawlaka, który bawił tam przez cztery dni t. j. od czwartku do niedzieli włącznie, a w niedzielę wieczorem wyjechał. W ciągu tego czasu Pawlak był w Kutnie na jarmarku. P. ogółem nie często bywał u Ziółkowskich, Wyrostkiewicza zaś świadek nigdy tam nie widział.

Agnieszka *Jakubowska*, również jak Stalkowski będąca sąsiadką Ziółkowskich, widziała u nich Pawlaka latem 1890-go kilka razy; w listopadzie Pawlak przebywał u Z. od czwartku do niedzieli wieczorem.

Jankiewicz, podoficer żandarmów z Pniewa, wezwany na żądanie Tomczaka, zeznał, iż ten ostatni żył skromnie, był słowny w swoich zobowiązaniach i codzień pracował wzorowo. Ludzie tylko mawiali, że Tomczak wdaje się ze złodziejami „w różne komercje". Świadek zapytywał o to oskarżonego, lecz T. odpowiedział mu, że gdyby to było prawdą, to przecież nie byłby takim biednym. Od Andrzeja Sadowskiego, a zwłaszcza od jego żony świadek dowiedział się, że przed laty gościł u Tomczaka Franciszek Pawlak, będący jeszcze naówczas wojskowym. Sadowska stanowczo stwierdziła tożsamość osoby owego gościa z Pawlakiem, gdy jej fotografję tegoż przedstawiono. W końcu świadek dodaje, że na stacji w Pniewie wszyscy wiedzieli o tem, iż stary Szmidt perjodycznie wozi znaczne sumy pieniędzy; pakiety z pieniędzmi Szmidt, nie wysiadając z wagonu, podawał przez okno przybyłemu po nie z Walentynowa kasjerowi.

Studziński, oficjalista z cukrowni, zawezwany na prośbę Tomczaka, oświadczył, iż tenże codzień od 5-ej zrana do 6-ej wieczorem pracował należycie. Co T. porabiał w nocy, tego świadek nie wie, ale wogóle nie może nic złego o nim powiedzieć. Przeciwnie, Tomczak od lat 12-tu był robotnikiem, i jemu to co dwa tygodnie wydawano z fabryki, pieniądze do wypłaty pięciu innym robotnikom na stacji.

P. *Ulatowski*, świadek, wezwany na prośbę Jakuba Z., opowiada, że w nocy ze środy na czwartek (tj. bezpośrednio po zbrodni), jadąc koleją do Warszawy spotkał na stacji w Kutnie Jakuba Ziółkowskiego, który mówił mu, że powraca z Łodzi.

Ignacy *Oglodziński*, wezwany na żądanie Dzierdzikowskiego, zeznaje, że będąc u tego ostatniego w kuchni, słyszał toczącą się w przyległym pokoju rozmowę Dz. z Szymczakówną. Szymczakówna nalegała o przyjęcie do przechowania pieniędzy, on zaś wymawiał się od tego, mówiąc, że mógłby jeszcze za to dostać się do więzienia. Przeciwko powyższemu zeznaniu protestuje Franciszka Szymczakówna, twierdząc, że wyjawiła Dzierdzikowskiemu swój domysł co do pochodzenia pieniędzy i oświadczyła gotowość oddania ich strażnikom; ale Dzierdzikowski odradził jej to, przekładając, że podobny krok z jej strony zaprowadzi ją do więzienia, i zaręczając, że pieniądze w bezpiecznem miejscu ukryje.

Zeznanie ostatniego ze świadków, Andrzeja *Kapuścińskiego*, jako pozbawione znaczenia, pomijam.

*

Po półgodzinnej przerwie, sąd zadał jeszcze kilka pytań uzupełniających świadkom: Chełmińskiemu i Sybilskiemu, z których ostatni stanowczo oświadczył, że „Wyrostkiewicz przyjeżdżał do Baczyńskiego przede żniwy i wszystkiego przez lato był tam sześć razy."

Następnie strony wymieniły protokuły i dokumenty, kwalifikujące się do uzupełnienia śledztwa, a przed godz. 2-gą po południu prezes obwieścił początek rozpraw, które zainaugurował popierający oskarżenie podprokurator p. Krassowskij.

Mowa prokuratora.

Na wstępie swej mowy prokurator zaznaczył przerażające zuchwalstwo dokonanej zbrodni i zgrozę powszechną, jaką wieść o niej wywołała w całym kraju. Zgroza ta dała bodźca do energicznej działalności władz. Ale pomimo działań policji miejscowej i zagranicznej (w Hamburgu, Bremie, Berlinie i Wiedniu), pomimo współdziałania prasy i osób prywatnych, nie można było wpaść odrazu na ślad ohydnych zbrodniarzy, którzy uciekli z kraju, a wykryci nakoniec w mieście Santos w Brazylji i tam zdołali zbiedz z pod oka władzy tamtejszej. Schwytano tylko bliższych lub dalszych wspólników ich zbrodni i ci stoją obecnie przed sądem. Niechże surowy wyrok, jaki co do tych ostatnich tutaj zapadnie, dojdzie do wiadomości potwornych morderców, gdziebądź się znajdują, niech go przeczytają oni w gazetach i niech przekonają się z niego, że zbrodnia ich należycie ujawnioną i ocenioną została, że wobec tego na całym świecie ścigani będą, że żaden kraj nie da im przytułku i schronienia, i że przeto prędzej lub później i ich spotka zasłużona kara.

Co się tyczy obecnych oskarżonych, to prokurator zmienił w znacznej części kwalifikację ich winy, podaną w akcie oskarżenia, i tylko co do Baczyńskiego, Szymczakówny, Jakuba Pawlaka i Tomczaka, popierał zarzut uprzedniej zmowy z mordercami i zapewnienia im z góry przytułku i pomocy (art. 13 i 1453 kod. k.); Jakuba i Wiktorję Ziółkowskich, tu-

dzież Dzierdzikowskiego oskarżał prokurator w swej mowie z art. 14 i 1453 o ukrywanie morderstwa; Ludwika Ziółkowskiego postawił jedynie pod zarzutem zatajenia tej zbrodni (art. 15, 126 i 1453 kod. karn.); wreszcie co do obojga Kupczaków sformułował zarzut ukrywania kradzieży, bez wiedzy o morderstwie.

Uzasadniając powyższe stopniowanie winy podsądnych i co do każdego z nich grupując zebrane poszlaki, zastanowił się naprzód prokurator nad kwestją winy Baczyńskiego i jego kochanki.

Podczas ogólnej obławy na morderców, podczas gdy wieść o ich zbrodni już się po całej okolicy rozeszła w pobliżu widowni morderstwa, dwoje tych ludzi żyło przez kilka dni spokojnie żadnej nie ujawniając trwogi.

A przecież oni to właśnie najbliżej związani byli z mordercami, bo u nich znalazł punkt oparcia Pawlak, zamierzywszy wykonać swą zbrodnię. Długotrwały pobyt u nich Pawlaka i Wyrostkiewicza i zawczasu uprojektowana wyprawa tychże do Warszawy, każą mniemać, że B. i Sz. uprzednio umówili się z mordercami co do tej pomocy, jakiej mieli mu dostarczyć w następstwie. A już wręcz niewątpliwą jest rzeczą, że po zbrodni, od pierwszej chwili przybycia do nich morderców, B. i Sz. wiedzieli o tem, co się stało. Zachowanie się następne Baczyńskiego, jego wymijające odpowiedzi w pierwszej dobie po zaaresztowaniu, dzięki czemu, główni sprawcy mordu zdążyli ujść przed poszukiwaniami władzy, dowodzą, jak dalece owym dwojgu oskarżonym zależało na zatarciu śladów zbrodniarzy. Zresztą domniemanie ciężkiej winy B. i Sz. już wprost z tego wynika, że wdali się oni w blizkie stosunki z takim, jak Pawlak, zbrodniarzem. A niezwykły zaiste to zbrodzień. Zacząwszy od kradzieży, za które był skazany na roty aresztanckie, Pawlak stał się następnie rozbójnikiem na wielką skalę i obecnie wykryto jego uczestnictwo w czterech czy pięciu zuchwałych rozbojach. Po jednym z nich (w Łodzi) raniony Pawlak dąży wprost do Baczyńskiego, który oczywiście przeto wiedział, jakiego zbrodniarza ukrywał u siebie pod kłamanym tytułem pokrewieństwa i spółki.

Winnymi współudziału w zbrodni, polegającego na uprzedniej zmowie z mordercami są też Tomczak i J. Pawlak pierwszy jako *„nadawca”* morderstwa i blizkiemi stosunkami z Fr. Pawlakiem złączony, a drugi ze względu na to, że przybył do brata do Ziółkowskich, co jest dowodem, że w plany brata zawczasu był wtajemniczony.

Śledztwo nie nastręczyło natomiast dowodów, iżby uprzednio powiadomieni byli o morderstwie Ziółkowscy; ale z drugiej strony niewątpliwą jest wina Jakuba i Wiktorji Z. w zarzucie ukrywania morderców; toż u nich podczas orgji pijackiej Franciszek Pawlak chełpił się z dokonanej zbrodni i rozdzielał łupy, z których część znaczna, a zgoła nie odnaleziona dostała się Jakubowi i Wiktorji Z.

Nakoniec, winnym ukrywania morderstwa jest i Dzierdzikowski, co do którego z kolei prokurator przedstawia poszlaki.

W innem położeniu znajdują się starzy Kupczakowie. Dopomogli oni Wyrostkiewiczowi do ukrycia u siebie ogromnej sumy pieniędzy, ale niema dowodów, iżby o morderstwie wiedzieli, tembardziej, że wogóle Wyrostkiewicz nie miał owej tak ustalonej opinji rozbójnika, jaką zjednał był sobie Fr. Pawlak i że nawet w przejętym przez policję liście swym do żony, w którym „na kolanach błaga ją o przebaczenie”, nie przyznawał się on do samej zbrodni i główną winę spychał na wspólnika. Wyprowadzić ztąd można wniosek, że przed swą matką i ojczymem nie przyznał się do spełnionego przestępstwa, a ztąd też obojga Kupczaków można oskarżać tylko o ukrywanie kradzieży na sumę powyżej 300 rs.

Nakoniec co do Ludwika Ziółkowskiego (ojca) wnosił prokurator o uznanie jego winy w zarzucie zatajenia morderstwa.

W konkluzji swej półtoragodzinnej mowy prokurator wnosił o wydanie surowego wyroku, „bo taka straszna i zuchwała zbrodnia, pomimo całej zręczności i wytrawności przestępców, nie byłaby uplanowaną i spełnioną, gdyby nie zapewniona mordercom pomoc do zatarcia śladów zbrodni i przechowania jej łupów ze strony takich Baczyńskich, Ziółkowskich, Pawlaków i Tomczaków, od których, gwoli bezpieczeństwa i spokoju, społeczeństwo na zawsze uwolnić należy...”

*

Przemówienie prokuratora skończyło się o godz. 3-ej po południu.

Przemawiali potem kolejno adwokaci: Makomaski (ze strony Jakuba Pawlaka), T. Konic (Ludwika Ziółkowskiego), M. Kurman (Wiktorji Ziółkowskiej), Kuratow (Jakuba Ziółkowskiego) i Koral (Michała i Wiktorji Kupczaków), dalej p. Gałecki (w obronie Baczyńskiego i Szymczakówny) i wreszcie adwokat przys. Stankiewicz jako obrońca Dzierdzikowskiego.

Treść głosów obrończych dla braku miejsca i czasu odkładamy do numeru wieczornego.

O godz. 5½ po południu prezydujący odroczył dalszy ciąg posiedzenia na dziś, na godz. 10-tą zrana.

Posiedzenie dzisiejsze wypełnią: przemówienie adw. przys. Johna (w obronie Tomczaka), dalej postawienie pytań posłużyć mających za podstawę do wyrokowania i uchwalenie samego wyroku.

Fr. N.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego*.)

Wiedeń 10-go maja.

Rzeczoznawcy orzekają, że wystawa w rotundzie zaledwo 20-go b. m. będzie zupełnie wykończoną. W „starym Wiedniu” w parku rozpoczną się widowiska ludowe, jarmarczne, marjonetkowe dopiero od lipca; budy bowiem dla nich stylowe, wedle wzorów XVII-go w., muszą być bezpiecznie stawiane. Widowiska cieniowe rozpoczną się w tym tygodniu. Teatr berliński wystawił wczoraj lekką komedję Wolzogena i Schuhmana „Dzieci ekscelencji” wyśmienicie, jest to rodzaj berliński, komedja mieszczańsko-wojskowa, który najlepiej do talentu niemców północnych przypada. Georg Engels i Elza Lehman stoją zupełnie na poziomie naszego Burgu. Zobaczymy, jak im pójdzie wielki dramat. Chmurno i zimno. Czas wcale nie majowy, psuje szyki wystawie, ale świat wielki daje dobry przykład, arcyksiążęta codzień zjeżdżają, ministrowie jadają kolacje u francuzów (Noel i Pattard), w halli zawsze wieczorem pełno, ale bo też i wygodnie siedząc przy kuflu słuchać najlepszych kapeli wojskowych, tyrolskich, strzeleckich i niemieckiej, szkolnej, złożonej z wyrostków (hr. Geertza). Kapela ta to pepiniera dla dostarczania sił kapelom wojskowym. Bardzo to praktyczny pomysł niemiecki, a pierwszy w swoim rodzaju, dotąd nigdzie jeszcze nie powtórzony.

Corso wieczorne elektryczne odżyło. Będzie, ale w Peszcie, na jubileuszu koronacyjnym w czerwcu.

Atleta wiedeński, Chokolauszek, „wziął na ambit”, zaczął się ćwiczyć i dokazał swego. Występuje on już z temi samemi sztukami, co miss Abbot, a co więcej, objaśnia je widzom, jako grę sił fizycznych, muskularnych. Różnica jest jedna tylko, atleta jest atletą, a miss jest bardzo wątłą; zręczność atoli jednaka i *hocus pocus* ostatecznie odsłonięte.

Komitet uznał za konieczne uzupełnić wystawę portretami, biustami i dziełami: Fredry, Moniuszki, Słowackiego; rodziny zapewne dostarczą nareszcie okazów. Dodaję, że niema portretów i dzieł: Żeleńskiego, Noskowskiego, Komorowskiego, niema nawet fotografij: Żółkowskiego i Królikowskiego... czyż niema nikogo, komuby na tem zależało?

A.

*

Berlin 10-go maja.

Prof. Aleksander Brückner, mianowany kilka dni temu zwyczajnym profesorem przy wszechnicy tutejszej, jest jednym z wybitniejszych uczonych tutejszych. Powierzono mu katedrę literatury słowiańskiej już 1880-go roku i to po ustąpieniu z niej Watrosława Jagica, powołanego do działalności 6-letniej w Berlinie, najsamprzód na profesora do akademji petersburskiej, później do wszechnicy wiedeńskiej. W bardzo młodym wieku Brückner zaliczony został w poczet profesorów wszechnicy berlińskiej, bo nie liczył naonczas więcej, jak lat 24.

Powołanie swoje w miejsce Jagica zawdzięczał gruntownym pracom, któremi, pomimo młodości swojej, już wówczas mógł się poszczycić. Ogólną uwagę na osobę Bücknera zwróciły jego studja litewsko-słowiańskie, które ukazały się w druku 1877-go r. Rzecz o pierwiastkach słowiańskich w języku litewskim. Był to temat prawie zupełnie jeszcze odłogiem leżący. Brückner najsamprzód w krótkim zarysie przedstawił wypadki historyczne, które sprzyjały przejmowaniu słów słowiańskich z języka litewskiego i częstokroć wręcz zjawiska tego były przyczyną. Główne rozdziały dzieła wyżej pomienionego traktują o wpływie języków słowiańskich na bogactwo językowe litewskie i na ukształtowanie się zródłosłowów i składnię litewską. Pożądane dopełnienie tych rozdziałów stanowią badania nad źródłosłowami słowiańskiemi, przejętemi do języka litewskiego i o zwrotach słowiańskich znajdujących się w języku staropruskim.

W ostatnich latach pracował Brückner nad historją starszej literatury polskiej. Celem nagromadzenia do dzieła tego materjałów z polecenia akademji berlińskiej, r. 1889—90-go dłuższe odbył podróże naukowe do bibliotek: w Petersburgu, Warszawie, Krakowie, Lwowie, Gdańsku i Królewcu. Bogaty zebrał plon w całym szeregu cennych dokumentów, stanowiących cenne przyczynki do dziejów starszej literatury polskiej.

Mimochodem nadto cenne bardzo poczynił odkrycia dla literatur: russkiej i czeskiej. Znalazł Brückner zbiór sześciu kazań na dnie świąteczne, które, zdaniem jego, stanowią najstarszy okaz języka polskiego, dalej regułę stołową Słoty, stanowiącą pierwszy wiersz oryginalny treści niereligijnej, datujący się z r. 1401-go. Nadto Brückner wzbogacił odkryciami swojemi znajomość literatury XVI-go wieku, mianowicie przyczynił się do gruntowniejszego poznania; Jana Kochanowskiego, Szarzyńskiego, Janickiego, Jana Łaskiego. Ważne odnalazł Brückner dokumenty, obejmujące okres od 1600—1750, dotyczące Wacława Potockiego, Morsztyna, Marcina Zamoyskiego, i innych. Nauczycielem Brücknera był w Lipsku przeważnie prof. August Leskien.

K.

*

Paryż 8-go maja.

Profesor fizyki na wydziale przyrodniczym w Sorbonie Lipman, doszedł po wielu próbach do wynalazku fotografji kolorowanej. Już w r. z. fotografował on widmo słoneczne, lecz jeszcze różne barwy niejednakowego wymagały czasu dla odtworzenia; obecnie niedogodność tę usunięto i do odfotografowania jakiegobądź przedmiotu wystarcza pora 5 lub 10-sekundowa. Zabarwienie po zmyciu wodą znika, lecz chwilowo tylko, wkrótce znowu się ukazuje w całej żywości i jest zupełnie trwałem. Lippmann pokazywał studentom odfotografowaną w ten sposób papugę, pomarańczę itd.; wynalazek jeszcze nie wyszedł po za granice gabinetu uczonego.

Założono tu „ligę” z celem przeciwdziałania propagandzie socjalistycznej, za pomocą wydawnictw, odczytów popularnych zapomóg na wykłady nauki społecznej, nej, urządzanie wspólnych podróży itd. Cyrkularz, zapowiadający czynności ligi i zawierający jej program, podpisali, między wieloma innemi: ks. d'Audiffret-Pasquier senator, Juljusz Brisson, ks. de Broglie akademik, Lalou i Vacherot publicyści, Piou, Henryk Taine, Yves Guyot były minister i deputowany, który na wyborach ostatnich był kandydatem radykalno-socjalistycznym, Leon Say, biskup z Pamiers, Rougerie, wreszcie Juljusz Simon.

W Orleanie odbywają się uroczystości z okazji 363-ej rocznicy uwolnienia miasta od anglików przez Joannę d'Arc. Onegdaj o 8-ej rano—o tej godzinie Joanna weszła do miasta po zdobyciu fortu Tourelles—mer na czele wojsk, wśród masy ludu, zebranego na ubranych kwiatami, dywanami i transparentami ulicach, zaniósł, według zwyczaju, do katedry orleańskiej sztandar Joanny, który przyjął od niego monsignor Lecot, arcybiskup Bordeaux, na czele duchowieństwa. Wśród uroczystego nabożeństwa z kazalnicy wygłoszono panegiryk Dziewicy orleańskiej, wieczorem całe miasto iluminowano.

Zmarli tu: Alfred Grévin, znany karykaturzysta i właściciel muzeum figur woskowych, ciało jego zostanie spalone na cmentarzu Père-Lachaise, i Mathurin de Lescure, szef sekretarzy senatu, historyk, znany ze swych dzieł: „Kochanki regenta”, „Miłostki Henryka IV-go i Franciszka I-go”, „Napoleon i jego rodzina”, „Miłość za Terroryzmu”, „Sławne matki” itd.

K.

*

Rzym 7-go maja.

Król nadał wielką wstęgę orderu Korony włoskiej hrabiemu della Somaglia, prezesowi Czerwonego krzyża we Włoszech, aby mu okazać najwyższe zadowolenie z ostatniej konferencji w Rzymie; mianował przytem wielkim oficerem tegoż orderu senatora hr. Tavernę, ambasadora włoskiego w Berlinie, a komandorem profesora Ruffiniego, rektora uniwersytetu bolońskiego.

Dziś dzienniki watykańskie ogłaszają dokument, o którym wam wczoraj nadmieniłem, to jest list apostolski, czyli encyklikę Leona XIII-go do sześciu kardynałów francuzkich, księży: Desprez, Lavigerie, Place, Foulon, Langénieux i Richard. Po raz to pierwszy podobno najwyższy Pasterz tak ważny okólnik pisze po francuzku, zamiast go pisać po łacinie, jak wszystkie inne kościelne akty, tembardziej, że jest sam najbieglejszym podobno łacinnikiem naszego czasu. Takie francuzkiej użycie mowy, jako drugiej powszechnej przez jedyną w świecie powszechną władzę i powagę, co zatwierdza język ten w godności, jakiej Niemcy pozbawić ją usiłują, niemało pochlebi miłości własnej francuzów. List papiezki jest zresztą dodatkiem do poprzedniej encykliki, która tak zniechęciła stronnictwo monarchiczne we Francji, jako zbyt sprzyjająca rzeczypospolitej, i wywołała zarzut, jakoby Papież w widokach czysto ziemskiej dyplomacji oddał ogromną większość katolików francuzkich, między którymi republikanów prawie wcale niema, na pastwę tak zwanym wolnomularzom, jak p. Ricard, minister wyznań i jego koledzy. Otóż Ojciec św. oświadcza, że uznaje tylko rzeczpospolitą za rząd *de facto*, któremu wszyscy francuzi powinni być posłuszni, ale nie uznaje bynajmniej prawodawstwa, jakie zaprowadzić usiłuje, i ustaw jego, a rozporządzeń przeciwnych kościołowi, którym obywatele mają owszem obowiązek się opierać. Papież wzywa tedy wszystkich katolików francuzkich do jedności bez względu na opinje polityczne dla uratowania kościoła, to jest zachęca ich do oporu nie formie rządu, lecz jego wewnętrznej polityce.

Nie myślę, aby to rozróżnienie przypadło do smaku ministrom francuzkim, którym nie chodzi o zasady, lecz o praktykę; znienacka spotykają się oni z pospolitem ruszeniem katolików, nakazanem przez Ojca św. bardzo zręcznie, oględnie, umiarkowanie, lecz niemniej przeto wyraźnie. Że zaś republikanów prawdziwie katolickich jest tylko maluczka garstka we Francji, więc list Leona XIII-go z 3-go maja jest prawdziwym aerolitem, spadającym na rzeczpospolitą p. Carnota, i który może nią wstrząsnąć w jej posadach. [illegible] nie ograniczy na obaleniu [illegible]ch ministrów, jak tego życzą sobie kardynał

Richard i arcybiskup Thomas, którzy list ów natchnęli osobiście w Rzymie.

W willi własnej Cernobio zmarł w 85-ym roku życia słynny niegdyś nauczyciel śpiewu Franciszek Lamparti.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 11-go maja. *(Tel. Ajencji półn.)*— Naczelnik miasta, Gresser, zmarł w dniu dzisiejszym.

ZBIEGŁY KASJER.

Frankfurt 11-go maja. *(Tel. pr. K. War.)*— Ujętemu w Ramleh kasjerowi Rotszylda, Jaegerowi, odebrano całą prawie sprzeniewierzoną sumę.

PRZESILENIE WE WŁOSZECH.

Berlin 11-go maja. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Król powierzył wczoraj utworzenie gabinetu Giolittiemu. Obiega następująca lista ministerjalna: Giolitti prezydjum i sprawy wewnętrzne; Ellena, skarb; Sonnino finanse; Marchiori rolnictwo albo komunikacja; Lacava roboty publiczne; Blanc sprawy zewnętrzne; Marselli wojna; Martini oświata; Morin marynarka; Bonacci sprawiedliwość. Są to przeważnie ludzie drugorzędni.

Rzym 11-go maja. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Faktem jest, że zarówno Rudini i Nicotera, jak Farini, Brin, Zanardelli i Grimaldi doradzali królowi powierzenie rządu Crispiemu, który jako przewódzca opozycji najwięcej miałby widoków utworzenia gabinetu silnego.

Rzym 11-go maja. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Rudini ma przyjąć urząd posła włoskiego w Berlinie.

WYBUCH GAZU.

Londyn 11-go maja. *(Tel. pr. Kur. W).* — W Portland zginęło czterdziestu ludzi skutkiem wybuchu gazu.

ZDROWIE SUŁTANA.

Konstantynopol 11-go maja. *(Tel. pryw. Kur. War.)*—Sułtan poważnie zapadł na zdrowiu. Doznaje on niepokojących ataków nerwowych.

Wiedeń 11-go maja. *(Telegr. Ajen. półn.)* — O zwiedzeniu wystawy muzyczno-teatralnej przez cesarza Franciszka-Józefa donoszą następujące szczegóły. W oddziele russkim, w którym w dniu otwarcia wystawy jeszcze nie wszystko było ustawione, przyjmował cesarza radzca poselstwa, ks. Kantakuzen, jako zarządzający sprawami poselstwa. Cesarz wspomniał o rozwoju russkiej sceny i przyrzekł zwiedzić oddział russki szczegółowo przy powtórnem zwiedzeniu wystawy.

Berlin 11-go maja. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Postanowienie, zapadłe w łonie partji zachowawczej, aby do nowego programu wciągnąć kwestję żydowską, *Kreutzzeitung* objaśnia rosnącą z każdym dniem obawą, aby kierownictwo w rozwiązaniu tej kwestji nie przeszło do rąk liberalnych. Liberalne dzienniki obawiają się, aby żydzi nie zostali pozbawieni praw obywatelskich. *(Aj. półn.)*

Paryż 11-go maja. *(Telegr. pryw. Kur. War.)*— Emil Ollivier (ostatni prezes ministrów za Napoleona III-go; *przyp. red.*) zamieścił w *Figarze* rozbiór ostatniej missywy Ojca św. Porównywa on w niej taktykę Piusa IX-go i Leona XIII-go. Pierwszy potępiał bezprawia zawsze, Leon XIII-ty domaga się uznania dla faktów spełnionych. (Rozumowanie Olliviera nie jest ścisłem; *przyp. red.*)

Paryż 11-go maja. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)* — Sensację wywołała pogłoska, która się tu rozpowszechniła, że zmarły zecer Hamonod sam był sprawcą katastrofy w restauracji Véryego.

Bruksella 11-go maja. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Wybory do konstytuanty mają odbyć się w d. 14-ym czerwca.

Kopenhaga 11-go maja. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Nadzwyczajna sesja parlamentu dzisiaj zamknięta. *(Aj. półn.)*

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 11-go maja. — Weksle na Londyn 95.20. Pożyczka premjowa I-ej emisji 239.25. Pożyczka premjowa II-ej emisji 219.—. Półimperjały 7.57.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 11-ym maja słabo był usposobiony. Pszenicy ofiarowano 500 korcy. Dziś znowu nadeszła pszenica z Cesarstwa, lecz podobnie jak i transport wczorajszy nabywców nie znalazła. I na polską pszenicę amatorów mało, tendencja ospała, obroty nieznaczne, za partję wyborowej osiągnięto 8.65, za białą 8.50, pstrą zupełnie się nie zajmowano. Żyta kilka korcy zaledwie wystawiono na sprzedaż, wyborowe osiągało 6.60 do 7 rs., gorsze 6.30. Owsa dowieziono 100 korcy, tendencja mocna, płacono po 2.90—3.50, stosownie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 10-go maja 1892 r.

	wyszło:		pozostaje:	
Żyta	8	wagonów	47	wagonów
Owsa	2	"	61	"
Mąki żytniej	3	"	24	"
Mąki pszennej	—	"	6	"
Kaszy jaglanej	1	"	296	"
Kaszy gryczanej	—	"	12	"
Ryżu	—	"	4	"
Pszenicy	1	"	15	"
Jęczmienia	—	"	83	"
Grochu	—	"	3	"
Gryki	—	"	8	"
Cebuli	—	"	—	"
Fasoli	—	"	28	"
Łoju	—	"	9	"
Makuchów	—	"	—	"
Mąki kartoflanej	—	"	18	"
Cukru	—	"	1	"
Kukurydzy	3	"	46	"
Mąki kukur.	—	"	4	"
Tranu	—	"	—	"
Razem	18	wagonów	665	wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica	od 120	do 128	kop.	za pud.
Żyto	od 103	do 116	"	" "
Jęczmień	od 85	do 98	"	" "
Owies	od 88	do 100	"	" "
Kasza jaglana	od 127	do 143	"	" "
Kasza gryczana	od 165	do 185	"	" "
Groch	od 116	do 125	"	" "
Gryka	od 112	do 115	"	" "
Kukurydza	od 63	do 67	"	" "

Targ zbożowy na Pradze w dniu 11-ym maja. — Dowóz zboża na targ praski w dniu dzisiejszym wynosił 57 wagonów, z ilości tej 18 wagonów było żyta, 18 owsa, 2 gryki, 9 jęczmienia i 10 kaszy jaglanej. Usposobienie dla żyta słabe, za wyborowe płacono do 112 kop., za średnie 108 do 110 kop., za ordynaryjne do 105 kop. Owies spokojnie, przeważnie chętnym pokupem cieszył się owies średni, który po 84 do 90 kop. osiągał. Grykę nabywano po 106 do 112 kop. względnie do gatunku. Kukurydza bez nabywców. Kasza jaglana słabo, płacono po 120 do 138 kop. stosownie do gatunku.

Mąka. W handlu mąką niema zmian żadnych; brak popytu wciąż nęka rynek. Ceny naszej mąki pozostały niezmienione, a ceny mąki russkiej obniżyły się znów o 50 kop. na worku pięciopudowym.

Gdańsk 10-go maja.—Pszenica miała dziś słabą tendencję i ceny po części na korzyść kupujących. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto: na czerwiec-lipiec 172 mar. w zaofiarowaniu, 171 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 153 m. w zaofiarowaniu, 152 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 175 mar. Żyto słabo, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na maj tranzytowe 163 mar. w zaofiarowaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 162 mar., tranzytowego 164 mar. Lnica krajowa 165 mar. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna biała 15 m., 22½ m., 40 mar., czerwona 43 m., 49 m., 52 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 63 mar. w zaofiarowaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 43 mar. w zaofiarwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 215.65 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 11-go maja 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 10-go g. 9 w.	752.7	55	WPn	15.6	=	12.4
D. 11-go g. 7 r.	753.7	68	PnW	11.0	=	8.8
" g. 1 pp.	754.2	39	WPn	13.0	=	14.4

W ciągu d. 10-go b. m.) Temperatura najniższa C. 7.1=R. 6.4
" najwyższa C. 16.5=R. 16.6
Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

TABELA WYGRANYCH

w drugim dniu ciągnienia IV-ej klasy 158-ej Loterji klasycznej.

Dnia 11-go maja 1892-go roku.

Nr	Wygrał rs.	Nr	Wygrał rs.
5481	**5,000**	12007	**4,000**
7968	**1,000**	21954	**600**
8278	**10,000**		

Po rs. 300 wygrały NN-ra:

4951	6681	11687	14269
5517	9527	12795	16009
5638	9782	13980	16857

Po rs. 90 wygrały NN-ra:

217	2318	9752	12184	15489	19024
767	4027	10960	13417	16906	19083
1259	4302	11078	13464	18423	21185
1575	6147	11436	14259	18770	21453
1590	9065	11483	14599	19050	22187

Po rs. 75 wygrały NN-ra:

29	2332	4207	6078	8621	11291	13306	15328	17522	19971	22375
107	63	35	95	33	11109	49	15423	26	84	93
302	70	43	6126	60	66	13519	46	17644	20024	22550
18	73	66	36	8749	97	55	63	77	86	84
56	85	81	45	54	11409	89	15516	17724	20106	22621
423	2413	4330	80	66	11510	13605	26	85	25	22764
59	76	56	6322	8814	24	20	30	17845	48	22835
69	83	4411	60	83	11635	42	15697	59	49	22912
510	2501	12	6476	892	61	44	15739	75	67	23000
19	15	63	88	32	64	8	81	81	20331	9
613	2617	66	6567	9016	95	13727	15850	17904	93	59
44	83	90	90	59	11711	44	15911	16	20409	91
46	2730	4568	93	95	24	59	15	72	12	23143
55	44	72	6608	9206	54	13832	28	18163	20565	46
702	2823	90	23	8	68	52	16005	89	78	23264
11	26	93	98	23	11819	86	12	18244	20517	74
21	28	4676	6739	53	85	93	25	18555	32	23302
838	37	4707	50	57	11923	96	65	57	45	16
42	50	8	6821	9309	65	13917	16123	18400	52	39
51	94	80	6916	37	96	39	24	18550	20721	43
55	3046	4822	21	9436	12012	56	54	57	23	73
91	68	23	36	97	55	14004	16225	73	98	89
923	81	48	64	9530	66	24	44	88	20383	23408
68	86	88	7030	90	12157	85	53	18608	87	
1060	3119	4954	35	9654	90	14137	58	24	20904	
68	26	71	48	60	12271	68	77	18736	21014	
86	88	5047	7108	88	89	87	16363	18850	94	
1120	3109	55	28	9749	12355	92	82	63	21106	
35	13	60	52	9859	60	14241	16484	18910	21263	
71	21	68	7219	74	66	48	16550	12	75	
82	62	78	37	80	89	89	11	25	90	
92	3318	5100	7307	92	12402	14335	43	28	21329	
1224	27	66	37	9962	28	14438	16600	42	88	
97	32	5243	55	10165	60	51	66	19004	21423	
1381	3499	85	90	88	65	59	16708	69	44	
1434	3565	5301	98	10229	12562	87	44	84	21551	
1503	3525	91	7430	58	3	14539	89	19106	54	
1601	3720	5441	46	80	73	14600	16992	19203	56	
9	36	85	7632	10388	76	41	16107	95	21608	
24	42	5569	93	98	12640	14703	59	19340	30	
60	44	98	7831	10410	12701	4	68	41	33	
1767	67	5625	7922	38	57	21	78	62	56	
1834	75	59	8000	10533	71	61	17223	19486	73	
77	3819	5740	35	81	92	71	37	91	85	
1970	3922	41	8158	95	94	14828	47	19558	95	
2024	30	5821	8273	98	12811	32	51	19602	21785	
56	4044	5914	8323	10699	35	43	70	52	22155	
94	52	67	42	10711	74	93	17310	56	91	
2207	4107	6000	44	34	12796	14910	42	19726	92	
69	37	19	55	90	13104	19	96	49	22217	
72	45	48	8496	10858	14	81	17452	95	25	
2303	59	69	8542	10918	71	15247	62	19913	22316	
21	4203	72	89	11244	96	15302	81	66	31	

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 29 Апрѣля (11 Мая) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).